



Gola baba Szczepkowskiej w T. Powszechnym w Warszawie (1997). Reż. Agnieszka Glińska

# Najważniejsza baba

Joanna Szczepkowska ✓

**Kontynuujemy cykl, w którym wybitni aktorzy wspominają swoje najważniejsze role teatralne. W poprzednich numerach opublikowaliśmy wypowiedzi: Wojciecha Pszoniaka, Mirosławy Dubrawskiej, Igora Przegrodzkiego, Marty Lipińskiej, Janusza Michałowskiego.**

**P**rawdę mówiąc, wolalabym, żeby zadanie postawione przez redakcję *Teatru* brzmiało: „Moja najmniej ważna rola”. Myślę, że próba zgłębienia, dlaczego jakaś rola była zupełnie nieistotna, byłaby prawdziwie odkrywczą i mogłaby wnieść wiele do wiedzy o naturze aktora. Żeby próbować odpowiedzieć sobie na pytanie o najważniejszą rolę, musiałam dojść do takiego właśnie punktu – czy rola może być nieważna? – nie chodzi mi tu oczywiście o gładką odpowiedź lizuski, która ku zadowoleniu polonistki mówi – „każda rola aktora jest najważniejsza”. Zastanawiam się jednak, czy przypadkiem nie jest to rzeczywiście odpowiedź prawidłowa, przynajmniej jeżeli chodzi o fazę prób. Istotą przystępowania do roli, nawet tej niechcianej, jest przecież zawsze nadzieja, że uda się zrobić z niej coś nowego, coś lepszego, przejść do „następnego etapu” – bez tych nadziei nasz zawód niewiele różniłby się od pracy w administracji, gdzie też o tej samej porze powtarza się te same słowa. Ale, jak rozumiem, chodzi tu o pewien rachunek sumienia, o podsumowanie i wyciągnięcie na pierwsze miejsce którejsz z ról już zagranych. Muszę powiedzieć, że rankingowość tego zadania trochę mnie obezwładnia. Bo co to znaczy właściwie „najważniejsza”?

A przede wszystkim, czy najważniejsza to musi być najlepsza? Przecież może być tak, że rola do bólu nie-

udana, właśnie ta, w której poznało się własne granice, może stać się najistotniejszym przełomem. Nigdy nie zapomnę Diany z *Fantazego*, wymarzonej roli, której ze względu na zupełnie przeciwne warunki nigdy nie spodziewałam się zagrać. – Nagle znalazł się reżyser, zresztą wspomniały, który uznał, że ja właśnie mam to „coś”, co pozwoli wiarygodnie wyrzucić z siebie słynny monolog – perłę literatury dramatycznej. I wyrzuciłam. Szło jak z płatka. Przerazająco łatwo. Jak stara, zasłyszana piosenka. Nie śpiąc po nocach przekopywałam tekst na wszystkie strony, próbowałam cicho, głośno, spokojnie, neurotycznie – nic. Wszystko brzmiało tak samo. Ani kropli życia. Zupełna katastrofa. Wtedy musiałam się sobie dobrze przyjrzeć – to była na pewno moja najgorsza rola, ale wcale nie wiem, czy nie najważniejsza. Trudny wybór. Czuję się trochę jak w jury, gdzie trzeba ustalić, czy lepsza była rola koguta w teatrze kukiełek, czy Poloniusza w *Hamlecie*. Bo jak porównać święto i niepowtarzalność udanego debiutu w telewizyjnych *Trzech siostrach* z nieporadnym udziałem w *Królu Learze* Jarockiego, gdzie gościnnie w Teatrze Dramatycznym jako młodziutka aktorka stanęłam wśród najlepszych i co wieczór brałam udział w czymś wielkim? Czy mogę pominąć rolę, którą z pomocą mojego profesora Tadeusza Łomnickiego udało mi się utkać z jakichś minigestów w *Lalku* Herberta? Był to zaledwie pierwszy rok szkoły teatralnej, ale Łomnicki umiał stworzyć klimat jakiegoś misterium, nadać tym naszym minirólkom rangę świętości. Chciałabym jeszcze raz w życiu dopracować się tak czystego tonu. Czy jakakolwiek aktorka, która stanęła przed poprzeczką zagrania Lady Macbeth (w moim przypadku był to Teatr Telewizji), może nie uznać tego momentu za najważniejszy? A co wtedy z krótkim monologiem Zosi z obrzędu *Dziadów*, gdzie miałam to dziwne poczucie „zdarzenia” i skrojonej na miarę poetyckiej formy – jak zmierzyć wagę obu tych satysfakcji?

Co z „uczennicą” w *Lekcji* Ionesco, gdzie razem z Mariuszem Benoit udało się stworzyć jedyną w swoim rodzaju „naszą” formę, pewien kod wewnętrzny, co z poczuciem spełnienia, kiedy ten „nasz teatr” spotykał się co wieczór z ogromnym zainteresowaniem i akceptacją? Kiedy dostałam propozycję zagrania Katarzyny w *Poskromieniu złoŹnicy*, uznałam to za najważniejsze. Co się tam działo! W imię powodzenia przedsięwzięcia rozniosłam telewizję od scenografii po administrację nie gorzej niż moja bohaterka, było kiedyś tak, że telewizję można było zastraszyć ewentualnością niepowodzenia artystycznego – zdumiewające. Ale to rola telewizyjna. Krótkie, intensywne życie nie poddane próbie codzienności. Czy może zasłużyć na tytuł „najważniejszej”?

A co z Anielą w *Ślubach panińskich*, której tak strasznie nie chciałam grać, którą uważałam za bolesnie „nieważną” w odróżnieniu od Klary, a która stała się tak ważna, że jeżeli wierzyć różnym opracowaniom prac aktorskich ostatnich dziesięcioleci, stała się czymś w rodzaju (przepraszam) „logo” mojej skromnej osoby. A co z rolami pół-żywyymi, które miały być najważniejsze? Co ze Spiką z *Onych Witkacego*, którą sobie wymarzyłam, a która była rezultatem bolesnego kompromisu między moim poczuciem humoru a wibracjami reżysera, który odbiera na fali wysokiego C? Co z „najważniejszą” dla mnie Rachelą – cichą, skromną starą panną, która zniknęła w pysznej sukni wampa rozpoznana tylko przez osoby, którym bliskie jest tych kilka nut? Co z Emilką z *Lekcji polskiego* granej z Tadeuszem Łomnickim (co wieczór dialog jak podróż w nieznane, półtorej godziny wielkiej artystycznej przygody, której wspomnienie zostało raz na zawsze zbrukane przez jedną chorobliwie kłamiwą książkę)? I wreszcie co z *Czajką* Czechowa – „najważniejszą” rolę telewizyjną skazaną na śmierć z powodów technicznych, bo nie kwalifikowała się do setki taśm reanimowanych najnowszymi metodami i płowiej teraz w magazynie telewizji... przepraszam.

Zamiast opisać jakiś istotny przełom artystyczny wylewam żale, a redakcja pewnie oczekuje poważnej analizy procesu twórczego. Ja się po prostu trochę ociągam z powodu werdyktu. Po prostu czuję się tak, jakbym będąc w jury głosowała na samą siebie – nic jednak nie poradzę, prawda jest taka, że jeżeli już coś musi być najważniejsze, to trudno mi ukryć, że dla mojej drogi, tak jak ją przed sobą widzę, najważniejsze było wystawienie i zagranie w Teatrze Powszechnym tekstu *Gola Baba*. Jeżeli mogę coś porównać do czystości intencji i emocji z tego „świętego” pierwszego roku PWST, to to jest właśnie podobne uczucie – to samo bicie serca, ten „międzyczas” na kilka minut przed zaczęciem, to samo w duchu, „zaczynam”. Nie zawsze się myśli „zaczynam”. Spędziłam z tą rolą kilka lat, objechałam pół świata i ca-

łą Polskę – sztuka jest o aktorce objazdowej, którą do tychczas nigdy nie byłam, nigdy też grając w najprzeróżniejszych salach od „pałacowych” przez teatralne po rozpadające się domy kultury – nie miałam uczucia, że poprzez warunki, na jakie się decyduję, sama właściwie staję się postacią z tej sztuki. Utożsamienie się z rolą i z niektórymi partiami tekstu było zdumiewająco oczywiste. W tym monodramie prowadzi się coś w rodzaju dialogu z publicznością – cisza, rodzaj skupienia czy śmiech są rodzajem odpowiedzi, publiczność współistnieje będąc tego coraz bardziej świadoma. Otóż przygody z tym związane, różnice tego dialogu, rodzaj tej „odpowiedzi” tak zaskakującej, a jednocześnie tak dziwnie zależnej od rejonu kraju, pewnie kiedyś doczekają się dłuższej wypowiedzi. Gdybym jeździła z jakimś socjologiem, miałby gotową pracę na temat zależności poczucia humoru od stopnia bezrobocia. Pierwsza część sztuki polega na bardzo cienkim humorze surrealistycznym – grając ją przed polonią australijską, a potem przed wielopokoleniową publicznością w Izraelu czułam się tak, jakbym była na różnych planetach. Zawsze czekam na wieczór tego przedstawienia.

Jak odróżnić najważniejsze role od ról po prostu? Myślę, że najważniejsze role to te, które do końca odczuwa się jako wyzwanie. Te, w których poza graniem robi się „swój” teatr. Powtarzam – najważniejsza nie musi być najlepsza. Nie znam swojej najlepszej roli teatralnej z prostego powodu: żadnej z nich nie widziałam.

## Ruch Teatralny

Krajowy serwis wiadomości teatralnych. Ukazuje się co miesiąc od wiosny 1994 roku.



### 99 % polskiego teatru

Pismo dostępne w prenumeracie i punktach sprzedaży prasy

Szczegóły w serwisie elektronicznym

[www.ruch-teatralny.home.pl](http://www.ruch-teatralny.home.pl)